Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 344. — ROK XXXV.

WTOREK

18. GRUDNIA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	[illegible]	Przedpłata zniżon. dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Obrady Zjazdu Rady Naczelnej Ch. D. w Warszawie.

PREZES STRONNICTWA POSEŁ CHACIŃSKI STWIERDZA JEDNOLITOŚĆ i SPÓJNOŚĆ RUCHU CHRZEŚCIJAŃSKO-SPOŁECZNEGO.

Warszawa. 16. XII. (Tel. wł.) Dnia 16-go b. m. odbył się w Warszawie Zjazd Rady Naczelnej Chrześcijańskiej Demokracji. — O godz. 9.30 uczestnicy Zjazdu wysłuchali Mszy św. w kościele św. Marcina, a o godz. 10.30 rozpoczęły się obrady w lokalu Klubu Parlamentarnego Chrześć. Demokracji.

W obradach wzięło udział około 50 osób, reprezentujących wszystkie części Polski.

Referat organizacyjny wygłosił prezes Stronnictwa mecenas Stanisław Janczewski, przedstawiając stan Stronnictwa w kraju oraz rezultaty ostatnich wyborów samorządowych. Długa i ożywiona dyskusja nad zagadnieniami organizacyjnemi wyświetliła wiele problemów w tej dziedzinie i zakończyła się uchwaleniem szeregu wniosków wewnętrzno-organizacyjnych.

Rada Naczelna przyjęła regulamin Centralnego Sądu Stronnictwa i dokonała wyborów uzupełniających do tego Sądu, w skład którego weszli: Ks. Wojsa, sen. Radomski i poseł Urbański.

Po przerwie obiadowej prezes Klubu Parlamentarnego Ch. D. poseł Józef Chaciński wygłosił obszerny referat o sytuacji politycznej i taktyce Stronnictwa. Omówił on wyczerpująco szereg zagadnień państwowych i sytuację międzynarodową Polski, sprawę mniejszości narodowych, zmianę konstytucji i ordynacji wyborczej oraz taktykę Chrześcijańskiej Demokracji na terenie parlamentarnym.

Poseł Chaciński podkreślił w sposób mocny i zdecydowany jednolitość i spójność ruchu chrześcijańsko-społecznego i stwierdził, że Chrześcijańska Demokracja musi w dalszym ciągu zachować całkowitą niezależność i własne, wypływające z jej ideologji stanowisko wobec rządu i wszelkich innych organizacyj politycznych.

Przemówienie posła Chacińskiego było stenografowane i rozesłane będzie w odbitkach poszczególnym organizacjom Chrześć. Demokracji w kraju. Powzięto szereg uchwał natury politycznej, które będą ogłoszone w dniu jutrzejszym.

Mowa Zaleskiego, która zdenerwowała Stresemanna

DRUZGOCĄCA KRYTYKA DZIAŁALNOŚCI VOLKSBUNDU NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Lugano (PAT). Po przyjęciu przez Radę Ligi raportu Adatciego w sprawie Górnego Śląska, min. Zaleski zabrał głos i powiedział co następuje: Pragnę na chwilę jeszcze zatrzymać uwagę panów przy petycjach mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku polskim. Pozwolę sobie zanalizować główne przyczyny, **dzięki którym od pewnego czasu Rada jest, że tak powiem, zasypywana licznemi petycjami Volksbundu, który przypisuje sobie prawo reprezentowania interesów mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku polskim.** Jak to już niejednokrotnie mogliście się panowie, przekonać, petycje te w swej olbrzymiej większości albo **podawały wypadki, wogóle pozbawione wszelkich podstaw, albo też wyciągały kwestje minimalnego znaczenia.** Z drugiej strony często **reklamacje te przedkładane były Radzie bez podejmowania przez Volksbund próby dojścia do porozumienia z kompetentnemi władzami,** która to droga byłaby wskazana przy dobrej woli i lojalności. Ponadto Volksbund zaniedbywał często drogę procedury lokalnej, zaprowadzonej przez konwencję genewską. W tych warunkach trudno jest oprzeć się wrażeniu, że przez przedkładanie licznych reklamacyj Lidze Narodów, **autorzy petycyj mniej mają na celu uzyskanie zadośćuczynienia dla postulatów mniejszościowych, niż przekonanie opinji świata o tem, że prawa mniejszości niemieckiej w Polsce są zapoznawane i że konwencja genewska jest gwałcona.** W ten sposób oskarża Volksbund Rząd polski, że lekceważy on interesy szkolnictwa niemieckiego na Górnym Śląsku. Wszelkie petycje Volksbundu nie są jednak w stanie obalić faktu, że **dla mniej więcej 200-tysięcznej ludności niemieckiej na polskim Górnym Śląsku istnieje 90 szkół mniejszościowych początkowych, w których jest nie mniej niż 20½ tysiąca uczniów otrzymujących naukę w języku niemieckim.**

Kiedy w roku 1921 konferencja ambasadorów, opierając się na głęboko przemyślanej rezolucji Rady Ligi Narodów, postanowiła połączyć część Górnego Śląska z Polską, wówczas **znaleźli się różni prorocy, którzy z całkowitą pewnością przepowiadali straszne konsekwencje tej decyzji. Wedle nich G. Śląsk skazany był na ruinę gospodarczą. Przewidywali oni poważne konflikty społeczne.** Walka narodowościowa pomiędzy obu odłamami ludności na Śląsku była według nich nieuniknioną. O ile nawet prawdą jest, że część G. Śląska, która przypadła Polsce, bezpośrednio po przyłączeniu przeszła, tak jak wszystkie inne kraje, przez bardzo ostry kryzys gospodarczy, który wojna celna polsko-niemiecka z roku 1925-go mogła tylko zaostrzyć, **o tyle dziś ta część G. Śląska weszła** w okres wybitnego rozwoju gospodarcze. (Tu min. Zaleski cyframi wykazuje postęp gospodarczy Górnego Śląska, dokonany za rządów polskich. — Red.).

Sadzę, że obecnie ktokolwiek zna warunki istniejące na Górnym Śląsku, **to będzie musiał zgodzić się z poglądami dwóch wielkich organizacyj niemieckich, mianowicie Izby Handlowej w Opolu i Związku Górniczo-Hutniczego w Katowicach, które w memorjałach, złożonych w roku 1915 i 1916 stwierdzały, że przyszłość i rozwój Górnego Śląska zależy od łączności jego z terytorjum polskiem, które stanowiło dawny zabór rosyjski.**

Tak samo trudno byłoby znaleźć na polskim G. Śląsku poważne konflikty socjalne, jak również doszukać się tam obniżenia się ogólnego poziomu kulturalnego. Śmiem również stwierdzić, że na G. Śląsku polskim **nie byłoby tak ostrych walk narodowościowych,** gdyby Volksbund **górnośląski zaprzestał swej ustawicznej agitacji i podniecania umysłów przeciwko obecnemu stanowi rzeczy na Śląsku, gdyby zaprzestał on wytwarzania niepokoju politycznego, a nawet prowadzenia akcji wywrotowej.**

Volksbund nie ogranicza się bynajmniej tylko do akcji propagandowej przeciw państwu polskiemu: organizacja ta usiłuje zyskać zwolenników nawet wśród ludności polskiej i to drogą środków nielegalnych. Jest rzeczą naprzykład notorycznie stwierdzoną, że przemysłowcy niemieccy wywierają presję na robotników Polaków, aby zmusić ich do posyłania dzieci do szkół mniejszości niemieckiej.

Akcja, jaką prowadzi Volksbund, systematycznie i wytrwale **zmierza nietylko do podważenia autorytetu rządu polskiego** na terytorjum polskiego G. Śląska, lecz także może ona — o ileby była nadal tolerowana — **stanowić istotne niebezpieczeństwo dla pokoju.**

J. Kaden-Bandrowski zdobywcą nagrody literackiej M. W. R. i O. P.

Warszawa. 16.XII. (PAT). Sąd konkursowy nagrody literackiej ministerstwa W. R. i O. P. przyznał nagrodę za rok 1928 Juljuszowi Kaden Bandrowskiemu za dzieło p. t. „W cieniu zapomnianej Olszyny".

Konferencja gospodarcza województwa lubelskiego.

Lublin. 16.XII. (PAT). W dniu dzisiejszym w sali rady miejskiej odbyła się konferencja gospodarcza województwa lubelskiego, zainicjowana przez wojew. lubel. p. Remiszewskiego. W konferencji tej wzięli udział min. rol. Niezabytowski min. reform rolnych p. Staniewicz, prezes Banku Gosp. Kraj. Dr. Herman Górecki i prezes Banku Rolnego p. Ludkiewicz Konferencję otworzył p. wojewoda. Przybyłych ministrów i prezesów banków w imieniu miasta Lublina powitał wiceprez. miasta p. Drożdż. P. prezes B. G. K. gen. Górecki wygłosił przemówienie o zasadach i celach B. G. K. oraz na temat stosunków kredytowych w Polsce. Nastepnie przemawiali reprezentanci rolnictwa, przemysłu, rzemiosła i handlu wypowiadając swoje postulaty i składając uzasadnione memorjały na ręce prezesa B. G. K. gen. Góreckiego. Następnie przemawiał min. Niezabytowski mówiąc o rozwoju rolnictwa.

—o—

SZCZUPŁA DELEGACJA NIEMIECKA DO ROKOWAŃ Z POLSKĄ

wyjechała do Warszawy.

Berlin. (PAT.) „Berliner Tagblatt" donosi, że szczupła delegacja niemiecka pod przewodnictwem p. Hermesa odjechała w sobotę wieczorem do Warszawy, aby prowadzić dalsze rokowania z ministrem Twardowskim, w sprawie traktatu handlowego.

Zatarg Boliwji z Paragwajem.

CZEGO ŻĄDA LIGA NARODÓW OD BOLIWJI I PARAGWAJU.

Lugano (PAT). W depeszy, wysłanej do rządów Boliwji i Paragwaju, Briand w imieniu Ligi Narodów podkreśla konieczność ograniczenia wszelkich zarządzeń wojskowych o charakterze obronnym w taki sposób, aby zapobiedz niebezpieczeństwu zbrojnego zetknięcia się wojsk obu krajów.

ODPOWIEDZ BOLIWJI NA INTERWENCJĘ LIGI NARODÓW.

Lugano. (PAT.) Rada Ligi zapoznała się z odpowiedzią Boliwji. **Boliwja stwierdza na wstępie, że została napadnięta przez Paragwaj. Następnie zapewnia Radę, że nie zrzeka się zasad i obowiązków wynikających z paktu Ligi. Jednocześnie jednak stwierdza Boliwja konieczność powzięcia ze swej strony wojskowych środków obrony, celem zapewnienia swego bezpieczeństwa.** Dalej stwierdza, że stan opinji publicznej nie pozwala na wznowienie pertraktacyj pokojowych, wreszcie **odrzuca procedurę konsyljacyjną, proponowaną przez Radę.** Rada wystosowała jeszcze raz telegram do Boliwji z ponowną propozycją medjacji i powierzyła urzędującemu prezesowi Rady czuwanie nad dalszym rozwojem stanu rzeczy pomiędzy Boliwją a Paragwajem oraz upoważniła przewodniczącego do zwolania nadzwyczajnej sesji Rady.

KRÓL HISZPAŃSKI CHCE POŚREDNICZYĆ.

Wiedeń. 16. 12. (PAT.) United Press" donosi z Buenos Aires, że król Alfons hiszpański zaproponował rządowi paragwajskiemu pośrednictwo w konflikcie z Boliwją.

TYMCZASEM JEDNAK DZIAŁANIA WOJENNE TRWAJĄ.

Buenos Aires. 16. 12. (PAT). Z Assomption donoszą, że ciągle organizują się tam oddziały wolentarjuszy i po całych nocach odbywają się ćwiczenia. Wielu byłych oficerów chilijskich zaofiarowało Paragwajowi swe usługi.

Santa Fe. 16. 12. (PAT.) Przez Santa Fe zostały przewiezione znaczne ilości materjału wojennego przeznaczone dla Boliwji. W skład transportu wchodziły 4 samoloty niemieckie.

Paryż. 16. 12. (PAT.) Prasa podaje w doniesieniach z La Paz, że wojska boliwijskie zajęły po krwawych walkach forty Roqueron i Roja Selwa.

—o—

HEDŻAS WYPOWIEDZIAŁ WOJNĘ IRAKOWI I JEMENOWI.

Wiedeń. 16. 12. (PAT.) „Tagblatt" wiedeński donosi z Kairo, iż zgromadzeni w miejscowości Riaz szefowie państw pod przewodnictwem króla Hedżasu Ibn-Sauda, wypowiedzieli wojnę rządom królewskim Iraku i Jemenowi, ponieważ na terytorjum Jemenu zmasakrowanych zostało wielu obywateli królestwa Hedżasu. Rząd Jemenu powołał już pod broń kilka roczników. Wedle nadeszłych tu wiadomości, należy w dniach najbliższych oczekiwać brzemiennych w skutki wypadków.

Nic nie mówiący komunikat 3 ministrów

O ICH SPOTKANIU W LUGANO.

Lugano. (PAT.) Wydany został wspólny komunikat ministrów spraw zagranicznych Anglji, Francji i Niemiec, brzmiący następująco: Sesja Rady umożliwiła nam przez osobisty kontakt nawiązanie wymiany myśli, która przyniosła bardzo wielką korzyść. Rozmowy doprowadziły nas do tgo, że silniej jeszcze niż przedtem jesteśmy przekonani, że polityka porozumienia i zbliżenia naszych krajów nadaje się najbardziej do zabezpieczenia pokoju. Polityce tej pozostajemy wierni w tym duchu, by prowadzić dalej rokowania, które wdrożone zostały na podstawie układów, jakie doszły do skutku pomiędzy 6-iu zainteresowanemi państwami w dniu 16 września b. r. w Genewie. Jesteśmy zdecydowani uczynić wszystko, co leży w naszej mocy, ażeby możliwie szybko osiągnąć pełne i ostateczne rozwiązanie trudności, będących następstwami wojny i w ten sposób zabezpieczyć pomyślny rozwój stosunków pomiędzy naszemi krajami na podstawie wzajemnego zaufania.

KOMISJA ROZBROJENIOWA BĘDZIE ZWOŁANA

gdy w Stanach Zjedn. obejmie władzę Hoover.

Lugano. (PAT). Potwierdzają tu wiadomość, iż na skutek porozumienia się mocarstw przygotowawcza komisja rozbrojeniowa zwołana zostanie dopiero po objęciu władzy przez nowoobranego prezydenta Stanów Zjednoczonych.

—o—

CAŁKOWITE ZWYCIĘSTWO P. MANIU PRZY WYBORACH DO SENATU.

Bukareszt. (PAT.) W wyborach do senatu partja rządowa odniosła całkowity sukces, **uzyskując wszystkie mandaty na całym obszarze państwa, z wyjątkiem 3 departamentów,** tych samych, które przy wyborach do izby deputowanych wypowiedziały się za partją węgierską.

—oo—

BIULETYN O ZDROWIU KRÓLA ANGIELSKIEGO.

Londyn. 16. 12. (PAT.) Biuletyn o stanie zdrowia króla, wydany dziś rano stwierdza, że pomimo bezsennej nocy, w stanie zdrowia króla Jerzego daje się dostrzec nieznaczna poprawa.

—ooo—

BUDŻET SOWIETÓW WYNOSI 7,357 MILJ. RUBLI.

Moskwa (PAT). Tass. Dziś zakończyła się sesja centralnego komitetu wykonawczego. Uchwalono budżet w wysokości 7.731 miljonów rubli oraz przyjęto postanowienia, dotyczące wyborów do Sowietów, jak również postanowienia, mające na celu podniesienie wydajności ziemi w ciągu 5-ciu najbliższych lat o 35%.

—oo—

NURMI OŚWIADCZA, ŻE NIE JEST ZAWODOWCEM.

Wiedeń 16.XII. (PAT). Wedle doniesień „Neue Freie Presse" z Nowego Jorku przybył Nurmi 15 grudnia na parowcu Rochambeau do Nowego Jorku przyczem odmówił udzielenia wszelkich wywiadów dzinnikarzom. **Oświadczył on jedynie, iż nie jest w każdym razie zawodowcem i pragnie nadal pozostać amatorem.** Dalsze plany Nurmiego są nieznane.

Co słychać w Krakowie?

Opieka nad psychicznie chorymi - nakazem społecznym

Uroczyste zebranie ku uczczeniu pamięci ś. p. dyr. Juljusza Morawskiego.

Dla uczczenia pamięci zmarłego niedawno Dr. Juljusza Morawskiego, docenta Uniw Jag., znakomitego psychiatry, dyrektora Zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie, jednego z inicjatorów i założycieli Towarzystwa opieki nad psychicznie chorymi w Krakowie, odbyła się w sobotę, dnia 15 bm. wieczór w sali Rady miasta Krakowa uroczysta Akademja przy niezwykle licznym udziale przedstawicieli władz, instytucyj oraz lekarzy. Na uroczystość przybyli: dziekan kapituły katedralnej **Ks. Prałat M. Ślepicki, Ks. Prałat Dr Nikiel, Ks. Prałat Podwin**, prepozyt kollegiaty św. Anny **Ks. kan. Masny, Ks. dyr. Lorek, Ks. red. Machay**, dalej wicewojewoda Dr Duch, prezes kolej inż. Barwicz, wiceprezes Sądu apelacyjnego Krzyżanowski, gen. Wróblewski, wiceprez. Schneider, inspektor sanitarny wojew. krakowskiego Dr Jani kiewicz, prezes Izby Handlowej Epstein, naczelny fizyk miejski Dr Owsiński, szef oddziału chorób wewnętrznych szpitala załogi pułk. Maciąg z ramienia szefostwa sanitarnego D. O. K. dyrektorowie szpitali i klinik, przedstawiciele władz szkolnych, instytucyj itd.

Przewodniczył prezydent miasta Rolle.

Dyrektor uniwersyteckiej kliniki neurologiczno-psychiatrycznej prof. Dr **Piltz** omówił na wstępie swego referatu metody walki z chorobami psychicznemi, stanowiącemi jedną z najgroźniejszych klęsk społecznych. Walka ta polega w pierwszym rzędzie na **zapobieganiu chorobom psychicznym przez organizowanie higjeny społecznej i umysłowej, a następnie na rozbudowie szpitalnictwa psychjatrycznego.** Celem zwrócenia uwagi całego społeczeństwa polskiego na konieczność opieki nad psychicznie chorymi powstało w Krakowie przed 2 laty Towarzystwo opieki, którego jednym z inicjatorów i twórców był ś. p. doc. Morawski, człowiek o wielkiej i głębokiej wiedzy fachowej oraz wybitnym talencie organizacyjnym. Doc. Morawski postawił zakład w Kobierzynie na wyżynie pierwszorzędnych tego rodzaju zakładów europejskich. Pracował on nie szczędząc siebie, oddawał się całą duszą ciężkiej dziedzinie lecznictwa psychjatrycznego. Przez śmierć ś. p. Dra Morawskiego, będącego wzorem uczciwości i prawości, psychjatrję polską spotkał bolesny cios.

Z kolei **wizytator Ziemnowicz** scharakteryzował postać zmarłego jako człowieka dobrego, który mimo iż w zawodzie swym stykał się ustawicznie z nędzą bliźnich i prawem psychologji mógł zobojętnieć na przesuwające się ciągle przed jego oczyma sceny tragedji ludzkiej, **nie zatracił jednak wielkiego współczucia dla chorych.** Docent Morawski zdawał sobie sprawę i wiedział, że chory psychicznie staje się często przedmiotem obawy, odrazy, a nawet morderstwa i pośmiewiska części społeczeństwa, to też przez organizowanie wykładów i kolportowanie odezw dążył do spopularyzowania wiadomości o przyczynach chorób psychicznych i wzbudzał litość u społeczeństwa dla tych najnieszczęśliwszych chorych. Zmarły poświęcał się dla najbiedniejszych i chciał drugich przez wzbudzenie dla nich współczucia zrobić lepszymi.

Docent Uniw. Jag. **Dr Artwiński** podał kilka przykładów z kroniki szpitala św. Łazarza, świadczących o prawdziwej martyrologji szaleńców. Osoby różnych zawodów, wieku i płci które dziesiątki gospodarstw rolnych puszczały z dymem, z siekierą w rękach rzucały się na otoczenie, same z ciężkiemi ranami na ciele z powodu szamotania się z dozorcami, przywożono z prowincji do Krakowa daremnie, gdyż dla braku miejsca w szpitalach odsyłano je od drzwi. Polska posiada zaledwie 12.000 łóżek etatowych dla psychicznie chorych, w tem województwo krakowskie, liczące przeszło 2 miljony mieszkańców około 1000 łóżek. Województwa wschodnie są w zupełności pozbawione szpitalnictwa psychjatrycznego. **Z powodu braku na leżytej opieki nad psychicznie chorymi, setki ich nietylko marnieją bez leczenia, ale grożą spokojowi pracy swoich rodzin i bezpieczeństwu publicznemu. Problem opieki nad psychicznie chorymi jest nakazem społecznym.**

Prymarjusz Zakładu chorób umysłowych w Kobierzynie **Dr Stryjeński** podał ciekawą statystykę chorych od początku istnienia Zakładu. Budynek obliczony na 560 pacjentów nie był nigdy w stanie pomieścić napływających chorych, których liczba wzrosła w roku 1926 do 951 osób; Zakładu nie można przepełniać ad infinitum, co odbije się fatalnie na chorych, pozostających w leczeniu; to też budowa nowych pawilonów jest rzeczą konieczną. W organizowaniu szpitalnictwa psychjatrycznego należy uwzględnić specjalne typy zakładów dla epileptyków, dzieci umysłowo niedorozwiniętych, morfinistów i alkoholików, dalej dla t. zw. chorych kryminalnych, kretynów i dla rekonwalescentów.

Dalszy mówca **wicewoj. Duch** zaznaczył, że dzięki inicjatywie Towarzystwa opieki nad psychicznie chorymi, rząd wstawił do budżetu znaczniejszą sumę na rozbudowę Zakładu w Kobierzynie, a i gminy miejskie oraz wiejskie uwzględniły w swoich budżetach potrzeby lecznictwa psychjatrycznego. Masowe zapisywanie się na członków Towarzystwa będzie najlepszem uczczeniem pamięci dyr. Morawskiego.

W szeregu dalszych mowców znaleźli się: **poseł Dyboski, radca Szołayski, gen. Wróblewski i Ks. prepozyt** Masny. — Ten ostatni zwrócił uwagę na konieczność szczególniejszego zwalczania alkoholizmu, jako jednej z przyczyn chorób umysłowych. Towarzystwo opieki nad psychicznie chorymi spełni wielkie zadanie społeczne, gdy pobudzi rząd do najrychlejszego **przeprowadzenia ustawy o redukcji szynków; gminy miejskie oraz wiejskie winny zredukować, względnie zupełnie zlikwidować lokale rozpijające społeczeństwo, a wreszcie nauczycielstwo niech uświadamia młodzież o fatalnych skutkach używania alkoholu.**

Zebranie zakończyło się powzięciem jednomyślnej rezolucji, wzywającej władze ustawodawcze, rządowe, samorządowe oraz całe społeczeństwo do zorganizowanej akcji opieki **społecznej nad psychicznie chorymi.** sl.

Asystenci Uniw. Jagiell. w walce o swe prawa.

Towarzystwo asystentów Uniw. Jag., mające już swoją 19-letnią tradycję, odbyło doroczne Walne Zgromadzenie swoich członków, na którem prezes **Dr Karasiński** zdawał sprawozdanie z działalności Towarzystwa w r. 1927/8. W okresie sprawozdawczym Towarzystwo liczyło **170 członków, w tem 108 z doktoratami, 10 z dyplomem inżyniera i 10 docentów.** Zarząd interwenjował w ciągu ub. roku zarówno u władz centralnych, jak i uniwersyteckich w różnych sprawach, obchodzących ogół asystentów, uzyskując niemal w każdym wypadku przeprowadzenie swoich postulatów. — Na Zjeździe delegatów Stowarzyszeń asystentów wyższych uczelni w Poznaniu ogłoszono wyniki konkursu naukowego; z pośród 58 przedstawionych prac sąd nagrodził 12 (nagrody po 500 zł.), w tem **5 z Krakowa.**

Dzięki nadzwyczajnej życzliwości prorektora Uniw. Jag. prof. Marchlewskiego, członka Kuratorjum Fundacji Kórnickiej, oraz Zarządu dóbr Polskiej Akademji Umiej., Towarzystwo otrzymało od Fundacji Kórnickiej na 3-letnią dzierżawę **dom na Klimkówce pod Zakopanem, który użyto na cele wypoczynkowe dla swoich członków.** Dom letniskowy otwarto 5 lipca b. r. i prowadzono do 13 września. Frekwencja w pierwszym miesiącu stosunkowo mała, podniosła się w tygodniach dalszych. Ogólna frekwencja Klimkówki wyniosła: asystentów U. J. 20 osób, asystentów Uniwersytetu warszawskiego i wileńskiego trzy osoby, osób niezwiązanych z Uniwersytetem a uprawnionych do przebywania na Klimkówce 10, turystów zatrzymujących się przelotnie w myśl porozumienia z Towarzystwem Tatrzańskiem osób 28. **Ogółem w ciągu sezonu letniego korzystało z Klimkówki osób 61.**

Większość asystentów Uniw. Jag. mieszka w Krakowie, w fatalnych warunkach, tylko bowiem nieliczni członkowie Towarzystwa mają mieszkania w t. zw. Domu asystenckim lub przy Zakładach, w których pracują. Towarzystwo **zabiegało około budowy własnego gmachu, jednak brak funduszów stanął temu na przeszkodzie,** tem więcej, że ustawa o rozdziale czesnego na uniwersytetach nie wzięła zupełnie pod uwagę żywotnych interesów asystentów. Senat Akademicki, kierowany dużą dla inicjatywy Zarządu życzliwością, uczynił jednak to, co leżało w granicach jego możliwości, wydał mianowicie polecenie Dyrekcjom wszystkich Zakładów Uniwersyteckich, aby w planie rozbudowy tychże Zakładów **przewidziano także mieszkania dla asystentów.** W tym stanie rzeczy Zarząd Towarzystwa, wespół z Komisją budowlaną, udał się, za radą prof. Sikorskiego, referenta budowlanego Senatu, do Ekspozytury Min. Robót Publicznych w Krakowie, gdzie plany przebudowy, względnie plany nowych budowli uniwersyteckich są przygotowywane, z przedstawieniem, by już w planach najbliższych budowli uwzględniono mieszkania dla asystentów. Chcąc jednakowoż już w najbliższym czasie zaradzić brakowi mieszkań, podjął zarząd staranie u Senatu akademickiego Uniw. Jag., aby przeznaczył **część gmachu przy ul. Kopernika 36 (t. zw. Rehmanówkę) po odpowiedniej przeróbce na mieszkania dla asystentów.**

Uroczystości legjonowe na Wawelu.

Wczoraj rano odbyła się w Katedrze na Wawelu uroczystość poświęcenia sztandaru oddziału Związku Legjonistów w Krakowie pod protektoratem Prezydenta Rzplitej, marszałka Piłsudskiego i Ks. Biskupa Bandurskiego. O godz. 9 rano **Ks. prałat Podwin** w zastępstwie Księcia Metropolity Sapiehy odprawił uroczyste nabożeństwo poczem wygłosił okolicznościowe przemówienie. Po poświęceniu sztandaru, uczestnicy uroczystości wśród których zauważyliśmy **P. Prezydentową Mościcką** oraz wszystkich reprezentantów władz państwowych, miejskich, wojskowości i ruszyli na dziedziniec arkadowy zamku królewskiego; imieniem Komitetu obywatelskiego poświęcenia sztandaru przemówił pierwszy prez. Rolle, wręczając sztandar przybyłemu specjalnie na uroczystość inspektorowi armji gen. Rydz-Śmigłemu, który po krótkiej, żołnierskiej przemowie wręczył sztandar Dr. Łukasikowi, prezesowi oddziału Związku Legjonistów w Krakowie. Nastąpiło ślubowanie członków Związku na wierność sztandarowi, poczem im. Zarządu gł. Związku Legjonistów w Warszawie przemówił wiceprezes poseł Polakiewicz.

Następnie uczestnicy uroczystości wbijali gwoździe do drzewca sztandaru i do tarczy legjonowej, poczem udali się do świetlicy **Związku Legjonistów,** urządzonej w czterech pokojach parterowych gmachu poszpitalnego na Wawelu. W jednej z sal z portretem marsz. Piłsudskiego na głównej ścianie i skrzyżowanemi szablami legjonowemi poniżej, zebrali się: P. Prezydentowa Mościcka, przez. Rolle z wiceprez. Schneidrem, gen. Rydz-Śmigły, gen. Wróblewski, poseł pułk. Koc w zastępstwie pułk. Sławka, prezes kolei Barwicz, marsz. Daszyńska, wojew. Kwaśniewska, dalej delegacja Federacji Polskich Obrońców Ojczyzny z prezesem wicewoj. Duchem i sekr. Strojkiem, delegaci Sokoła krakowskiego ze sztandarem, reprezentacja Obrońców Lwowa Ziemi Czerwieńskiej z podpłk. Baczewskim, Legjoniści, Strzelcy, Inwalidzi. Po poświęceniu sztandaru przez Ks. kapelana Wawrę przemawiali: poseł Pochmarski, poseł Polakiewicz, prez. Rolle, gen. Wróblewski, Dr. Prostak im. Związku Inwalidów i p. Sienko im. Związku Strzeleckiego.

Poseł Polakiewicz w imieniu Zarządu gł. Związku Legjonistów w Warszawie wręczył „Krzyże Legjonowe“ nast. osobom: śp. Marji Rollowej w ręce prezydenta miasta, p. Anieli Krzyżanowskiej, p. Janinie Raszkowej i jej mężowi Janowi dyrektorowi państw. Szkoły przemysłu artystycznego, wiceprez. Ludwikowi Schneidrowi, posłowi Dybowskiemu, Dr. Zygmuntowi Nowakowskiemu, dyr. Teatru im. Słowackiego, maj. Geblowi, Dr. Kazimierzowi Gołąbowi oficerowi 1 p. uł., Dr. Leonowi Kempińskiemu, kpt. Teodorowi Dziedzicowi, p. Janinie Schneidrowej i Ks. kan. Halakowi. Na zakończenie uroczystości prezes Łukasik odczytał depesze z życzeniami nadesłanemi od: ambasadora Francji w Warszawie, od konsula czeskiego, marsz. Daszyńskiego, min. Moraczewskiego, min. Składkowskiego, prezesa P. K. O. Grubera, wojew. Kwaśniewskiego i in. — O godz. 10 wieczór odbyła się w salach Starego Teatru Wieczornica legjonowa. sl.

Zjazd Pol. Młodz. Demokratycznej.

W sali Muzeum Przemysłowego odbyło się wczoraj w południe otwarcie II. Zjazdu Polskiej Młodzieży Demokratycznej. Organizacja ta, stworzona w 1927 roku, ideowo zbliża się stosunkowo najwięcej do t. zw. „Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast“, czyli demokratycznego odłamu obozu „sanacyjnego“. Na posiedzenie inauguracyjne oprócz 88 delegatów przybyło liczne grono posłów i działaczy z Be Be. Zjazd otwarł p. Janusz Rakowski, prezes Wydziału Wykonawczego Zw. Młodz. Dmokratycznej, poczem przemawiał p. Kaz. Ostrowski, imieniem organizacji krakowskiej, następnie prez. Rolle, pos. Lechnicki, gen. Wróblewski, pos. pułk. Koc (imieniem pułk. Sławka), pos. Dyboski, p. kuratorowa Kupczyńska, pos. Polakiewicz, p. Stefan Żurowski imieniem „Myśli Mocarstwowej“ Stow. Młodz. Zachowawczej, p. Depowski imieniem Pol. Akad. Młodz. Ludowej, wreszcie przedstawiciele Zw. Młodz. Wiejskiej, Ligi Mocarstwowego Rozwoju i Akad. Zw. Pacyfistów.

W przemówieniach powtarzano naogół zdrowe i słuszne, choć ogólnikowe, hasła pracy dla odrodzonej Polski, podkreślono znaczenie idei demokracji i potrzebę pracy społecznej i t. d.

P. sen. Rolle wystąpił w obronie liberalizmu.

Gen. Wróblewski narzekał, że w Polsce istnieje 36 partyj, jakby zapominając o tem, że właśnie po rokoszu majowym partyjki rosną jak grzyby po deszczu.

Pułk. Koc mówił o „kościele genjuszu“ jakim jest jego zdaniem myśl Piłsudskiego i zastrzegał się przeciwko zwalaniu całej pracy na p. marszałka.

Pos. Polakiewicz, który stanął „z krótkim meldunkiem“ im. Młodzieży Ludowej, podkreślał potrzebę przysposobienia wojskowego.

Najbardziej oklaskiwano posłów: Lechnickiego, który mówił o roli młodzieży w czasach niewoli i obecnie oraz dr. Dyboskiego, który mówił o idealizmie wśród młodzieży.

Dziś drugi i ostatni dzień obrad.

Szpecenie miasta.

Od dłuższego czasu obserwujemy rozmieszczanie obrzydliwych reklam świetlnych w centralnych punktach miasta po murach, parkanach, kioskach, oraz publicznych ustępach, a ostatnio zauważyliśmy, że nawet w „Sukiennicach“ od strony ul. Brackiej wmurowuje się wielką ramę żelazną na taką reklamę. Dziwne się wydaje, że władze budowlane na takie karygodne szpecenie miasta, a szczególnie Sukiennic zezwalają.

Nadto niejednokrotnie turyści, podziwiając nasze historyczne zabytki, świadczące o naszej wielkiej przeszłości, wyrażają zdumienie, że szpecą je różne, rzekomo nowoczesne i nie stylowe, przeróbki, przybudówki i nadbudówki, jak również, że przy głównych placach, ulicach i plantach spotyka się niepomierną ilość **wstrętnych bud, służących różnym handelesom.** Winę tego niedbalstwa ponoszą organa budownictwa miejskiego, przedkładające konsensy budowlane do aprobaty bez zasięgnięcia opinji konserwatora i Rady artystycznej, bowiem wątpić należy, aby te czynniki godziły się na takie oszpecanie miasta. Byłoby zatem wskazane, aby miejsce tych burzymurków zastąpili ludzie, którzyby umieli i chcieli uszanować zabytkowy i historyczny charakter miasta, które winno być przekazywane z pokolenia na pokolenie w stanie nieskażonym.

—ooo—

ROZWÓJ KRAKOWA W OSTATNIEM STULECIU.

Pod tym tytułem wygłoszony będzie staraniem Towarzystwa Miłośników historji i zabytków Krakowa w styczniu cykl odczytów,

Materjał jest rozdzielony między pojedynczych prelegentów i obejmie: I. Kraków jako ośrodek myśli politycznej Polski, II. Historja (Kronika) ostatniego 100-lecia, III. Rozwój nauki, IV. literatury, V. sztuki, VI. teatru, VII. muzyki, VII. sportu, IX. ekonomiczny. Nazwiska prelegentów, jak prof. Jachimecki, Kopera, Kutrzeba, Sinko i inni zainteresują szerokie koła słuchaczy. Czas i miejsce wykładów będą niebawem ogłoszone.

UROCZYSTOŚĆ ŚW. MIKOŁAJA DLA BIEDNEJ DZIATWY

parafji Bożego Ciała odbyła się onegdaj w kościele św. Agnieszki, urządzona staraniem Koła Pań pod przew. p. Marji Kirchmajerowej. Po odegraniu przez dzieci aktualnego fragmentu i po przemówieniu ks. prałata Józefa Górnego prepozyta, św. Mikołaj rozdzielił między około 300 dzieci podarki i smakołyki, a djabeł ku uciesze dziatwy obficie kropił rózgami. Rozpromieniona dziatwa po odśpiewaniu „Serdeczna Matko“ opuściła gościnne a zacne mury przyszłej świątyni Pańskiej.

Kraków, 17-go grudnia 1928. r.

Poniedziałek 17: św. Łazarza, św. Florjana.

Wtorek 18: Oczek. N. M. P.

Wtorek 18: wsch. słońca o godz. 7.26, zach. o 15.47.

———oo———

ZIMA. Przez cały wczorajszy dzień temperatura utrzymywała się na poziomie — 3° C. Dzięki grubej warstwie śniegu zalegającej ulice śródmieścia, nie mówiąc już o okolicy, pojawiły się wczoraj poraz pierwszy w ciągu tej zimy sanki. W godzinach popołudniowych Aleją na Błoniach ciągnął sznur sanek-dorożek w kierunku Woli Justowskiej a okoliczne wzgórza zaroiły się amatorami nart zażywających tego miłego sportu do wieczora.

W MAGISTRACIE I W ZAKŁADACH MIEJSKICH NIE MA WOLNYCH POSAD. Z powodu fałszywych pogłosek, jakoby w Magistracie i w Zakładach miejskich były jakieś wolne posady, zgłasza się do Członków Prezydjum Miasta osobiście, przez protektorów, podaniami, listami z różnych stron kraju od bardzo nieraz wybitnych osobistości całe masy petentów rozmaitej płci, wieku i kwalifikacyj z prośbą o posady. — W tej chwili biuro prezydjalne zarzucone jest przeszło dwustoma podaniami.

Ponieważ ani w Magistracie, ani w Zakładach Miejskich nie ma żadnych wolnych posad i nie ma nadziei, żeby w najbliższym roku były, gdyż raczej wskazaną jest pewna redukcja personalu, przeto nie ma celu wnoszenia podań, które wymagają zbytecznej pracy manipulacyjnej w rejestrowaniu ich, a osoby zgłaszające się z prośbą o posadę do Prezydjum Miasta nie będą mogły uzyskać audjencji.

Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek 17 bm. o 6 wiecz. Porządek obrad: 1) Prof. Wł. Semkowicz: Hanulo, namiestnik wileński i jego ród; Doc. dr. J. Feldman: Sprawa polska w 1848 r. Po referatach odbędzie się posiedzenie administracyjne.

ODCZYTU O ŚW. TERESIE Z PRZEŹROCZAMI, wygłoszonego ubiegłej niedzieli przez p. Marję Stecową w kościele św. Agnieszki, z napięciem wysłuchała licznie zgromadzona kat. publiczność, wyrażając życzenie częstszego urządzania podobnych imprez duchowych.

WSKUTEK NIEOSTROŻNEGO OBCHODZENIA SIĘ Z OGNIEM wybuchł pożar w szopie Stefana Rzepy przy ul. Wasilewskiego 10. Ogień wzniecił Tadeusz Duda, woźnica. Zawezwana Straż, pożar ugasiła. Szkoda wynosi około 700 zł.

WPADŁ POD SAMOCHÓD CIĘŻAROWY Zakładu Czyszczenia miasta Jan Bołdys l. 66, robotnik z Zembrzyc pod Wadowicami i doznał zmiażdżenia palców u lewej nogi. Rannego opatrzył lekarz Pogotowia, poczem przewiózł go do szpitala. Winę wypadku ponosi sam Bołdys, który będąc nietrzeźwym chciał przed samochodem przebiec ul. Starowiślną z chodnika na chodnik jednak poślizgnął się i wpadł pod wóz.

Z KRONIKI POGOTOWIA. Na stację Pogotowia ratunkowego zgłosili się w ciągu wczorajszego dnia, Józef Marczyk, stolarz, Józef Jachniak, szofer i Jan Zarebel, dorożkarz, którzy zostali napadnięci na ulicach miasta przez jakichś opryszków i pobici względnie pokaleczeni nożami. Wszystkich opatrzyli lekarze Pogotowia i skierowali ich do szpitala. Nadto Ferdynand Zurski, uczeń gimn. złamał sobie prawą nogę w czasie saneczkowania, Amalję Prigę, stróżkę domu przy ul. Felicjanek pobiła dotkliwie jej sąsiadka, Marja Chorabik odsiadująca karę w aresztach miejskich przy ul. Skawińskiej, zjadła chleb z odłamkami szkła w zamiarze samobójczym. Desperatką zajął się lekarz Pogotowia.

ATAKOWI SZAŁU uległ wczoraj na ul. Florjańskiej Szymon Kurz (l. 21) z Tarnowa. Nieszczęśliwego przewiozła karetka Pogotowia na oddział nerwowo chorych szpitala św. Łazarza.

———ooo———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA INTERNISTÓW. W poniedziałek 17 bm. o g. 7-mej wiecz. w sali wykładowej Kliniki Medycznej U. J. odbędzie się Walne Zebranie członków Krak. Tow. Internistów z następującym programem: Sprawozdanie Zarządu ustępującego, wybór nowego Zarządu na rok 1929., demonstracje chorych.

Z TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. We środę 19 bm. o 8-mej wiecz. odbędzie się w sali Krak. Tow. Lek. przy ul. Radziwiłłowskiej L. 4, zwyczajne Walne Zebranie członków K. T. L. celem przeprowadzenia wyborów Zarządu i Komisji Rewizyjnej na rok 1929. Następnie odbędzie się zwyczajne posiedzenie naukowe na którem wygłosi odczyt: Prof. Dr. L. Marchlewski p. t.: „Badania absorbcji nadfiołkowego światła przez substancje organiczne na usługach biochemji“.

POCZTA W OGRODZIEŃCU. Z dniem 7 bm. uruchomiono agencję pocztową 2-go stopnia Odrodzeniec powiat Olkusz województwo Kieleco. Agencja ta połączoną będzie za pośrednictwem jazdy posłańczej Zawiercie—Pilica. Do zamiejscowego okręgu doręczeń włączono miejscowości Karlin, Kielkowice, Podzamcze, Ryczów, Żelazko, Kwaśniów, Cieślin, Ryczówek, Rodaki, Morusy, Las Ryczowski, Świniuszki, Huciska Ryczowczańskie, Huciska Kwaśniowskie, Stoki i Józefów.

———ooo———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Poniedziałek: „Dwanaście tysięcy“.
Wtorek: „Dwanaście tysięcy“.

„GONG“.

Poniedziałek: „Gistedt w Gongu“.
Wtorek: „Gistedt w Gongu“.
Środa: „Gistedt w Gongu“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

UCIECHA: „Zahia córka Szeika“.
WANDA: „Potęga człowieka“.
SZTUKA „Piękne nóżki zwyciężają“.
NOWOŚCI: Gdy w kobiecie miłość się budzi
CORSO: „Wąwóz olbrzymów“.
WARSZAWA: „Orkan“.

———o:o———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w poniedziałek i jutro we wtorek znakomita sztuka Bruno Franka „Dwanaście tysięcy“ przyjęta z gorącym aplauzem na sobotniej premjerze przez publiczność, która żywo omawiała aktualne problemy polityczno dramatu.

NEKROLOGJA.

S. p. Dr Karol Dawidowski.

Onegdaj zmarł w Warszawie na udar serca Dr. Karol Dawidowski, znany, ceniony i szanowany w szerokich sferach naszego miasta i wszędzie tam, gdzie tylko mu działać wypadło. A działał ś. p. Zmarły już zamłodu w organizacjach studenckich, później w „Czytelni Akademickiej“ w Krakowie, później jako prof. gimn. III. w Krakowie, od r. 1915 jako członek Krak. T. N. S. W., następnie jako członek Zarz. Gł, T. N. S. W. we Lwowie, dalej jako kierownik Biura szkolnego w Krakowie i w Warszawie z ramienia Zjednoczonego T. N. S. W. u świtu Polski, które dzielnicom innym pierwszych kadr nauczycielskich dostarczyło, organizował w pierwszych latach Polski Zjazdy nauczycielskie, prowadził w Krakowie t. zw. „Komisję referentów“ dla nowych planów szkoły polskiej średniej; wkońcu został generalnym sekretarzem M. W. i O P. a ostatnio przed przedwczesną emeryturą Dyrektorem M. W. i O. P. na wszystkich postrunkach oddał sprawom mu poruczonym niecodzienne usługi. Dodać należy iż ś. p. Zmarły przez długie lata był członkiem Krak. „Tow. kolon. wakac. dla uczniów gimnazjów“, które go już przed szeregiem laty zaszczyciło członkostwem honorowem.

Za swe zasługi odznaczony został Krzyżem Komandorskich „Polonia Restituta“, Krzyżem Komandorskim z gwiazdą orderu „Gwiazda Rumunji“ i Rumuńskim Złotym medalem I. kl. za pracę nad oświatą.

*

Ś. p. Dr. K. Dawidowicz urodził się w Krakowie w r. 1882. Tu skończył gimn. św. Jacka i Un. Jagiell. Doktorat filozofji otrzymał w Wiedniu. Uczynny kolega i przyjaciel, dobry człowiek, wyszkolony pracownik na polu szkolnictwa i postępu oświaty pozostawia ś. p. przez swą przedwczesną śmierć niezatarte wspomnienie i serdeczny żal u wszystkich którzy znali Jego pracowity i pełen poświęcenia Żywot. Zwłoki ś. p. Dra Dawidowskiego mają być w Krakowie pochowane w grobowcu rodzinnym.

W. K.

Kasza zamiast ryżu!

W związku z akcją zmierzającą do ograniczenia przywozu podjęto z pewnej strony kampanję **przeciw importowi ryżu**, stanowiącego pokaźną pozycję w imporcie artykułów spożywczych.

Wystarczy nadmienić, że w kresie: styczeń październik br. sprowadziliśmy ryżu przeszło **za 59 miljonów zł. na ogólną sumę 2,862.583 zł. importowanych** w tym czasie towarów. Te wydatki naszego społeczeństwa na ryż mogą być b. łatwo zredukowane do skromnych granic, przez **większą konsumcję kasz. Będzie to nawet o tyle korzystniejsza** zamiana, że **wartość odżywcza ryżu nie jest zbyt wielka**, zwłaszcza jeżeli idzie o ryż polerowany. Nie mówimy tu już o cenie, która przemawia stanowczo za zamianą ryżu na kaszę.

Tak więc przy umiejętnej propagandzie gotów powstać dla ryżu poważny konkurent.

POWRÓT DO SKANDYNAWSKIEJ UNJI MONETARNEJ.

W Sztokholmie odbył się zjazd dyrektorów banków emisyjnych Danji, Szwecji i Norwegji w kwestji **przywrócenia unji monetarnej, która łączyła do wojny 1914 r. wszystkie trzy państwa.** Zjazd wypowiedział się za powrotem do unji.

Kartel naftowy wreszcie powstaje.

Jak donoszą z Warszawy długotrwałe rokowania o utworzenie syndykatu naftowego **zakończone** zostały **pozytywnym** rezultatem Onegdaj podpisano uzgodnione całkowicie umowy, jak **syndykacką** oraz umowę regulującą podział zapasów ropy naftowej pomiędzy poszczególne rafinerje. W ten sposób dochodzi wreszcie do skutku **syndykat przemysłu naftowego.**

RUCH AKCYJNY W LISTOPADZIE.

W listopadzie b. r. powstało na terenie Rzeczypospolitej 5 nowych spółek akcyjnych z kapitałem zakładowym **5,650.000 zł.** W tym samym czasie 17 spółek akcyjnych powiększyło swój kapitał zakładowy o 15,481.000 złotych, w tem 14 spółek w drodze emisji, **której** wartość nominalna wynosiła 13,181.000 zł., **zaś** wartość emisyjna **15,219.000** zł.

Sport.

DOOKOŁA ZAWODÓW NARCIARSKICH.

Na międzynarodowe zawody narciarskie o mistrzostwo Europy, które, jak wiadomo, odbędą się w Zakopanem w dniach 5—10 lutego 1929 r., zgłosiło się dotychczas 7 państw z zapewnieniem definitywnego udziału, a to: **Niemcy** (15 zawodników), **Anglja** (6 zawodników), **Czechosłowacja** (20 zawodników); **Francja, Hiszpanja i Szwecja** (po 4 zawodników). **Rumunja** (5 zawodników).

Polski Związek Narciarski spodziewa się jeszcze zgłoszeń nast. państw: Szwajcarji, Austrji, Węgier, Włoch, Jugosławji a przedewszystkiem Norwegji. Także brane jest w rachubę przybycie oficjalnych delegatów z Łotwy, Estonji i Finlandji. Zgłoszenia otwarte są do dnia 1 stycznia, zaś lista imienna zostanie zamknięta 20 stycznia.

Celem wybrania odpowiedniej reprezentacji polskiej na powyższe zawody, komisja sportowa P. Z. N. zorganizuje podczas mistrzostw Zakopanego w połowie stycznia **zawody eliminacyjne** w biegach na 18 i 50 klm. oraz **konkurs skoków.**

Budowa trybun przy skoczni narciarskiej na Krokwi została prawie w całości **ukończona.** Pojemność trybun obliczona jest na 1860 miejsc siedzących.

Radjo.

WTOREK, 18 GRUDNIA 1928 R.:

Kraków (566). Godz. 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej; komunikatu lotniczo - meteorologicznego, 12.10: Muzyka płyt gramofonowych; 15—15.20: Transmisja komunikatów: meteorologiczny i gospodarczy. 17.10 do 17.35: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: prof. E. Wyrobek: „O niektórych przyczynach złych postępów w nauce, nawet dzisiejszej szkoły twórczej i radosnej“ 17.35 do 18: Odczyt p. t.: „Z polskich wspomnień we Włoszech“ p. Jan Pietrzycki; 18.55: Transmisja koncertu z Warszawy; 19 do 19.10: Rozmaitości; 19.10 do 19.20: Transmisja komunikatu rolniczego z Warszawy i notowania krakowskiej giełdy zbożowej; 19.20: Transmisja opery z Poznania, poczem komunikaty z Warszawy.

Z sali koncertowej.

Nie widząc samej artystki, często mamy sposobność słyszenia Ireny Dubiskiej... przez radjo. Ostatni jej występ w koncercie międzynarodowym na estradzie Filharmonji warszawskiej, w ciągu którego Irena Dubiska wykonała koncert skrzypcowy Szymanowskiego, był prawdziwym triumfem jej sztuki, triumfem, którego echo odbiło się szeroko po Europie. Po licznych występach Dubiskiej na koncertach propagandowych muzyki polskiej w stolicach obcych państw, możemy uważać znakomitą naszą wiolinistkę za jedną z najwybitniejszych współczesnych skrzypaczek, obok Almy Moodie i Eriki Morini. Potwierdził to w całej rozciągłości koncert środowy w sali Bolońskiego w Pałacu Spiskim. Z takim polotem i rozmachem nie grała Irena Dubiska nigdy przedtem w Krakowie. Obdarzyła nas programem, na jaki nie zdobywają się często jej koledzy od smyczka. Blisko dwie godziny gry, utrzymującej się przeważnie na samych szczytach wirtuozostwa, gry pod względem technicznym najdoskonalszej, to dla kobiety należy już do sfery rekordu, który zasługuje na większą chyba admirację od rzutu dyskiem panny Konopackiej. W pierwszej połowie programu stanęli obok siebie tylko mistrzowie dawniejszych stuleci (Tartini, Veracini, Giardini i Mozart), częściowo w przeróbkach współczesnych nam wirtuozów (Kreislera i Marteau). Irena Dubiska porusza się na terenie t. zw. klasycznego stylu z taką samą pewnością i artystyczną powagą, jak w zakresie muzyki nowoczesnej, do której odtwarzania jest jedną z najbardziej powołanych jednostek dzisiejszego świata wirtuozów. Może najbardziej porywającym słuchacza punktem programu był koncert Mieczysława Karłowicza. Irena Dubiska wykonała go w zachwycający istotnie sposób.

W czasie słuchania przeleciało mi przez myśl wspomnienie koncertu kompozytorskiego Karłowicza z przed lat dwudziestu pięciu w Wiedniu. Obok symfonji „Odrodzenie“ i uwertury do „Białej gołąbki“ poznaliśmy wtedy ten właśnie koncert A-dur. Gdybyż go wtedy mogła była grać Irena Dubiska! W tej atmosferze wiedeńskiej, przesyconej kultem Wagnera i Ryszarda Straussa, w której niepokonalną niemal trudnością było wytworzenie już nie mówię, podziwu, ale bodaj uznania czy szacunku dla dzieł młodych, nieznanych kompozytorów, zjawienie się Karłowicza nie wywołało we mnie, zbyt młodym jeszcze i niedoświadczonym w ocenianiu talentów kompozytorskich, wrażenia silniejszego, ani nawet bardzo dodatniego. Nie spojrzałem na to nowe dla muzyki europejskiej zjawisko od strony jego znaczenia w muzyce polskiej tylko bezwzględnie, ulegając w dodatku druzgocącej je opinji otoczenia, w którem od nowych dzieł żądano czegoś wogóle niemożliwego do osiągnięcia. Wynikiem była recenzja, którą przesłałem do warszawskiego „Echa“, recenzja ujemna przeważnie, może nieco złośliwa, w każdym zaś razie taka, jaka Karłowiczowi nie mogła sprawić przyjemności. Sprawiła ona natomiast pewnie przyjemność redaktorowi „Echa“, Aleksandrowi Reichmanowi, który jako dyrektor Filharmonji, nie odnosił się życzliwie do młodej polskiej twórczości muzycznej, o czem już ja nie wiedziałem. Karłowicz może z biegiem lat zapomniał mi tę recenzję, ale znaleźli się tacy, co mi ją wypominali jeszcze nad świeżą mogiłą kompozytora i to w sposób najohydniejszy w świecie.

Przykre było to nieporozumienie. Może nie byłoby doszło do tego, gdyby ten koncert grał ktoś tak, jak go teraz grała Dubiska, w jednym nieprzerywającym się prądzie, w blaskach i barwach, prawdziwie wirtuozyjnej świetności, dobywając z niego wszystkie jego muzyczne wartości. — W takiem wykonaniu koncert Karłowicza przekonywa każdego słuchacza dzisiejszego, znacznie silniej, niż przed laty dwudziestoma i pięcioma. Patrzymy już na niego raczej ze stanowiska historycznego i na jego pseudoklasyczną akademickość godzimy się — prawem reakcji wobec ekstrawagancyj muzyki obecnej — łatwiej jak wtedy. Kaprysem Paganini'ego w transkrypcji Szymanowskiego, transkrypcją tańców słowiańskich Dworzaka, dokonaną przez Kreislera i tegoż transkrypcją tańca z opery de Falla i „La Vida Breve“ zakończyła Irena Dubiska swój koncert, za który ruchliwej Dyrekcji koncertowej Wł. Bolońskiego jesteśmy szczerze obowiązani.

P. Jan Hofmann spełniał bardzo trudną rolę akompanjatora ze znaną dojrzałością muzyczną i techniczną. Kilkakrotnie już mieliśmy sposobność stwierdzić stały rozwój tego pięknego talentu pianistycznego.

Zdz. Jach.

Kino.

WĄSY CHAPLINA.

Sporo lat przed zdobyciem uznania miljonowych rzesz widzów najoryginalniejszą kreacją komiczną, Chaplin w r. 1901 pracował u handlarza owoców i jarzyn z Westminster Road, w Londynie, Billy Mater'a, który później został nadwornym dostawcą króla angielskiego. Charlie pracował, nie śniąc może nawet o ogromie teraźniejszej sławy. Codziennie roznosił kosze włoszczyzny, pasł jedyną świnkę swego chlebodawcy, a w chwilach wolnych od pracy, piekł kasztany.

Pewnego dnia otrzymał od swego gospodarza 3 pensy z poleceniem udania się na odczyt niejakiego doktora, Body. Po powrocie z odczytu Chaplin opowiadał szeroko swe wrażenia, Bill'owi, dorobiwszy sobie maleńkie wąsiki z czarnej waty, aby ze szczegółami przedstawić osobę prelegenta. Mater był zadowolony, a i samemu Charlie'mu tak spodobały się te wąsiki, że później stale posługiwał się niemi podczas występów, gdy po opuszczeniu zajęcia u Bill'a wstąpił do trupy music-hall'u. A potem poświęciwszy się filmowi, zawsze już pozostał wierny swemu nieodłącznemu rekwizytowi — wąsom „a la dr. Body“, znanym całemu światu z niemych a przecież tak wymownych obrazów ekranu.

Ruch wydawniczy.

TORMAY CECYLJA: „Księga Tułaczy“. Powieść. 2 tomy. Wyd. Bibljoteka Domu Polskiego. 1928 r.

Cecylja Tormay należy do grona najwybitniejszych autorów węgierskich. Jej powieści wyróżniane są stale przez węgierską Akademję Umiejętności. Obecnie przyswojona została literaturze polskiej jej ostatnia powieść „Księga tułaczy“, doskonale przełożona przez p. St. Studnicką.

P. Tormay podczas rewolucji Karolyi'ego i dyktatury proletarjatu — Beli Kuna, prowadziła dziennik, który później ukazał się w 2-ch tomach, pod tytułem „Księga tułaczy“. — W książce tej ukazuje nam we wstrząsających scenach straszliwe dni obu rewolucyj. Pisarka nie politykuje, tylko opowiada, co na Węgrzech przeszła ona sama i cała warstwa inteligencji; dzięki mistrzowskim portretom komunistów, którzy dostali się na czoło państwa i szeregowi okropnych scen, książka ta staje się jednem z najbardziej wartościowych źródeł do zbadania duchowego świata owych czasów

Dzieło to obiegło całą zagranicę, przyczyniło się w znacznej mierze do oświecenia Zachodu i stało się równoważnikiem podziemnej roboty, prowadzonej przeciw Węgrom.

Książka ta zaznacza się w literaturze węgierskiej niezwykłemi artystycznemi nastrojami; jest powieścią o głębszej myśli. Cecylja Tormay jest mistrzynią w odtwarzaniu sytuacyj, które wzruszają serca i utrwalają się na zawsze w pamięci.

NR. 12 „LWOWSKICH WIADOMOŚCI MUZYCZNYCH I LITERACKICH“ przynosi artykuły: „Na czem polega muzykalność“? Dr. Józefa Reissa; Wacł. Rogowicza „O zagadnieniu współżycia ras w literaturze dzisiejszej — uwag kilka“; Dra Seweryna Barbaga ciąg dalszy artykułu „Systematdyka muzykologji“; Marji Kelles-Krauzowej o „Reorganizacji szkolnictwa muzycznego“. Prócz tego kilkanaście wybranych myśli ś. p. Biegańskiego. Przegląd artystyczny: Filozofja — Muzyka — Malarstwo. O „Wystawie jesiennej“. Kronika. Numer bardzo interesujący.

Rekordowy pisarz. Jeśliby istniał światowy rekord szybkości w pisaniu powieści, to **Edgar Wallace** zdobyłby go z łatwością. — Niedawno przyjaciel pisarza zatelefonował do niego. — „Hallo! Czy to pan Wallace?“ — Nie. Tutaj jego sekretarz, gdyż pan Wallace rozpoczął nową 2-tomową powieść i polecił mi, abym mu nie przeszkadzał do chwili ukończenia dzieła. — Dobrze! — odparł przyjaciel Wallace'a. — Niech pan nie zawiesza słuchawki, gdyż zaczekam na pana Wallace'a przy telefonie!...

S. S. VAN DINE. 71

Sprawa panny Odell.

Gest ten człowiekowi obcemu mógł wydawać się zupełnie naturalnym. Ja jednak tak dokładnie obznajomiony byłem z jego sposobem bycia, że natychmiast poznałem sztuczność tego ruchu. Równocześnie zauważyłem, że Allen właśnie tasował karty przed rozdaniem. Widocznie z cygara dym dostał mu się do oka w tej chwili, gdyż zaczął mrugać powieką i upuścił na ziemię jedną z kart. Podniósł ją szybko i przetasowawszy jeszcze raz talję położył ją przed Vancem dla przełożenia. Pula poprzednia była zapasowa.

Na stole leżał prawie majątek w żetonach. Cleaver, Markham i Spotswoode pasowali, i tym sposobem kolej doszła do Vance'a, który otworzył grę z niezwykle wysokiej sumy. Allen natychmiast złożył swoje karty, ale Cleaver pozostał. Następnie Markham i Spotswoode odpadli, pozostawiając grę do rozstrzygnięcia między Vancem a Cleaverem. Cleaver dokupił kartę, a Vance, który otwierał, dokupił dwie. Vance zadeklarował stawkę, którą Cleaver znacznie podniósł, potem z kolei Vance podbił Cleavera, ale nieznacznie, a wkońcu znów Cleaver przelicytował Vance'a, o sumę jeszcze wyższą, niż poprzednio. Vance namyślał się przez chwilę i zamknął grę. Wówczas Cleaver triumfująco złożył na stół swe karty.

— Poker od waleta — ogłosił. — Czy może pan to zabić?

— Nie przy kupnie dwóch kart. — rzekł Vance żałośnie, i również położył na stół swe karty, aby pokazać otwarcie. Miał cztery króle.

Po upływie pół godziny Vance znów wyjął chustkę i otarł nią czoło. Znów zauważyłem, że jak poprzednio, tak i tym razem Allen dawał karty i że była podwójna zapasowa pula. Allen zatrzymał się na chwilę, by zapalić cygaro i napić się lemoniady. Po przecięciu talji przez Vance'a rozdał karty.

Cleaver, Markham i Spotswoode pasowali i znów Vance otwierał grę, idąc na całą zawartość puli. Nikt nie pozostawał przy nim prócz Spotswoode'a, tym razem miała to być walka między nim a Vancem. Spotswoode zażądał jednej karty, a Vance pozostał przy swoich. — Potem nastąpiła chwila ciszy i wszyscy powstrzymywali oddech. Atmosfera była jakby naładowana elektrycznością. Jedynie Vance i Spotswoode zachowali zupełny spokój.

Vance rozpoczął licytację. Nie mówiąc nic, posunął kupkę żółtych żetonów ku środkowi stołu — była to największa stawka, jaką dotychczas w tej grze ryzykowano. Ale natychmiast Spotswoode postawił swoją kupkę żetonów obok pierwszej. Potem spokojnie i w milczeniu porachował żetony, które mu pozostały, i posunął je na środek, mówiąc spokojnie:

— Wszystko!

Vance drgnął prawie niedostrzegalnie.

— Pula należy do pana. — Uśmiechnął się uprzejmie do Spotswoode'a i położył swe karty na stół, aby pokazać otwarcie. Trzymał w ręku cztery asy.

— Nieba. Toż to poker! — zawołał Allen, śmiejąc się.

— Poker? — powtórzył Markham. — Położyć na stół cztery asy, gdy tyle pieniędzy jest w puli!

Cleaver również krzyknął zdziwiony, a Mannix wydął wargi z niechęcią.

— Nie chciałbym nikogo obrazić, niech pan to rozumie, panie Vance, — powiedział. — Jednak patrząc na tę grę ze stanowiska businesmana, sądzę, że pan zbyt łatwo zrezygnował.

Spotswoode spojrzał na niego.

— Panowie niesłusznie sądzicie pana Vance'a, — rzekł. — Jego gra była doskonała. Cofnięcie się z jego strony nawet z czterema asami w ręku było naukowo usprawiedliwione.

— Oczywiście — zgodził się Allen. — O panie, cóż to była za bitwa!

Spotswoode skinął głową i rzekł do Vance'a:

Ponieważ nie jest prawdopodobne, by taka sama sytuacja jeszcze raz się zdarzyła, w dowód uznania dla pańskiej wybitnej gry, mogę zaspokoić ciekawość pana. Nie miałem nic.

Spotswoode położył na stół swoje karty. Były tam: piątka, szóstka, siódemka i ósemka w pikach oraz walet kierowy.

— Nie mogę powiedzieć, że pojmuję pańskie rozumowanie. — wyznał Markham. — Przecież pan Vance pobiłby pana... a jednak zrezygnował!

— Niech pan rozważy położenie — odparł Spotswoode głosem równym i dźwięcznym. — Z pewnością byłbym otworzył tak dużą pulę, gdybym był mógł, gdy pan Cleaver i pan spasowali. Gdy jednak p. Vance otworzył grę na tę dużą stawkę, a ja mimo to zostałem, rozumie się samo przez się, że musiałem mieć albo cztery w sekwensie, cztery w kolorze, albo cztery w sekwensie w jednym kolorze. Mogę stwierdzić, nie będąc nieskromnym, że jestem zbyt dobrym graczem, by zostać przy odmiennej kombinacji.

— A ja zapewniam cię Markhamie — wtrącił Vance. — że p. Spotswoode jest zbyt dobrym graczem aby pozostać, chyba, że rzeczywiście miał czwórkę sekwensową w jednym kolorze. Byłaby to jedyna karta, która mogłaby usprawiedliwić jego wycofanie się, przy szansach dwa do jednego. Ja otworzyłem grę na sumę, będącą w puli a p. Spotswoode aby zostać, musiał postawić połowę sumy, znajdującej się na stole, co czyni stosunek dwa do jednego. Otóż te szanse nie są wysokie, i gracz nie otwierający gry, a mający mniej w ręku niż cztery w sekwensie w jednym kolorze nie byłby mógł zaryzykować. Tak, jak sprawy stały, miał przy kupnie jednej karty dwie szanse na 47 dokupienia pokera, dziewięć szans na 47 dokupienia koloru, oraz ośm szans na 47 zrobienia sekwensu tak, że miał ogółem 19 szans na 47, czyli więcej niż jedną na trzy, wzmocnienia swych kart do sekwensu, koloru lub pokera.

— Oczywiście. — potwierdził Spotswoode. — Gdy jednak już kupiłem ową kartę, jedynem pytaniem, jakie zadawał sobie pan Vance było, czy zrobiłem pokera. Jeżeli nie, lub jeżeli zrobiłem jedynie sekwens albo dobrałem do koloru, pan Vance słusznie obliczał, że również podniósłbym swoją stawkę. To jednak, w danych okolicznościach, oznaczałoby grę nieracjonalną. Ani jeden gracz na tysiąc nie ryzykowałby na podstawie jedynie bluffu. Dlatego, gdyby p. Vance nie położył na stół swych czterech asów, gdy go przelicytowałem, byłby to niesłychany bluff. Oczywiście, że wkońcu okazało się, iż rzeczywiście blagowałem. To jednak nie zmienia faktu, że postępując prawidłowo i logicznie, p. Vance mógł tylko zrezygnować.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka